

Równica - konflikt interesów

Data publikacji: 29.07.2015 19:20

Powracamy do tematu problemów kolarzy, którzy w sobotę wezmą udział w wyścigu na Równicę. Mimo posiadania zgody na zamknięcie drogi na szczycie, organizator zdecydował o zmianie trasy.

Przypomnijmy, organizator Uphill MTB Beskidy postanowił w tym roku zmienić trasę wyścigu na Równicę. Jak pisze na stronie internetowej zawodów - Przyczyną takiej dramatycznej decyzji jest agresywna postawa gestorów bazy turystycznej na górze Równica i ich pogroźki, że w celu ochrony swoich interesów są gotowi do zablokowania naszego wyścigu wszelkimi możliwymi sposobami.

Zdanie organizatora Uphill MTB - Andrzeja Nowińskiego - przedstawiliśmy w materiale [Kto nie chce cyklistów](#).

Teraz czas na drugą stronę. Z Danutą Gabzdyl dzierżawcą schroniska na Równicy rozmawiał Jan Bacza.

Dziesiąty raz na Równicy ma mieć metę rajd rowerowy. Zapowiada się spora liczba uczestników. Państwo ich podobno tutaj nie chcecie?

To nie jest tak, że ich nie chcemy. Sama nie wiem, który to już rajd organizowany jest tutaj na Równicy. Z tego stowarzyszenia, ale i innych. Dla nas nie jest problemem żaden rajd, mogą być wyścigi motocyklowe. Jeśli jacht wypłynie na szczyt Równicy - zapraszamy również. Nie w tym rzecz. Problem jednak w tym, że Równica, jak cały Ustroń, jest miejscem sezonowym. W związku z czym, my obiekty utrzymujemy przez okrągłe 12 miesięcy. A mamy ruch tylko i wyłącznie od 1 maja do końca września, potem nic się nie dzieje, jest pusto. A koszty, które mamy są horrendalne. Po prostu nie sposób ich opisać, sam podatek od nieruchomości jest wysoki, to opłaty rzędu 2 tysięcy miesięcznie. Oprócz tego mamy cały rok stały personel, za który musimy płacić. Nie wspominam już o wysokim czynszu dzierżawnym czy ogrzewaniu. Problemem jest zamykanie drogi w weekend w godzinach, kiedy przyjeżdżają do nas turyści. Jeżeli droga jest zamknięta od rana do godziny trzynastej, a często się to przedłuża...

Na trzy godziny podobno jest zamykana...

I to jest właśnie ta nieprawda. Nie jest tak. Są przypadki, kiedy jadę do pracy, często z towarem. Na dole stoi policja czy straż miejska i nie zostałam wpuszczona na górę. Stałam, kombinowałam jechałam różnymi drogami, żeby wyjechać na Skalicę i dojechać do schroniska. Kiedyś strażnik miejski zrobił mi uprzejmość i mnie puścił, na całej trasie spotkałam tylko jednego starszego pana na rowerze. Cała droga była zamknięta od godziny dla tego jednego człowieka, bo reszta już wyjechała na górę. Dla mnie jest to skandal, że ja nie mogę wyjechać na górę, moi pracownicy również. Kto tu przyjdzie na górę? Nikt, żaden turysta. To jest tajemnica poliszynela, każdy udaje, że są szlaki w Beskidach. Są, tylko że puste. Nikt po nich nie chodzi. Jeśli przyjdzie kilku turystów pieszych za cały dzień to jest luksus.

Czyli liczyacie na zmotoryzowanych turystów.

Oczywiście, Równica jest specyficzna i trudno się z tym nie zgodzić.

Ale jeśli te dwieście osób wjedzie tutaj rowerami, za nim będą kibice, to trochę ludzi jest.

Ale oni nie są naszymi klientami. Chyba, że do toalety, których też tutaj na Równicy jest niewiele. To kolejny problem. Pełno ludzi, wielu zmotoryzowanych a toalet publicznych nie ma. Organizator rajdu o to nie dba. Problemem jest obrót i nasz dochód. Jeżeli ja mam tylko kilka weekendów, z czego większość ma brzydką pogodą i ja mam zarobić na całą jesień, zimę i wiosnę - to jest to dla mnie być, albo nie być. Ja się zgadzam na każdy rajd,

niech on będzie w piątek – nie ma żadnego problemu. Ale ja chcę mieć drogę przejezdną w sobotę i niedzielę. Turysta, który przyjeżdża do nas - również. Kilka lat temu kilkadziesiąt dzieci jechało do nas na obiad, autokar nie został wpuszczony.

Ale wyścig nie jest z dnia na dzień organizowany

Pewnie tak, tylko kto o nim wie.

Państwo podobno otrzymujecie informacje z wyprzedzeniem.

Po bardzo burzliwych rozmowach w urzędzie miejskim, w tym roku dostaliśmy wcześniej. Dwa, trzy lata temu dostawaliśmy informację w piątek, a w sobotę był rajd. Jeżeli grupa w autokarze czeka na dole i nie może wjechać to nie ja zawiniłam, że ich nie poinformowałam. Problemem jest organizacja. My się burzymy na to, że ktoś sobie coś zorganizował. To nie jest tak, że ktoś zorganizował sobie rajd za darmo. Ta grupa ludzi też prowadzi działalność gospodarczą, to nie jest na zasadzie, że organizuje rajd za darmo. Ten pan zbiera ciężką kasę za ten rajd. Ma dodatkowo różnych fundatorów nagród i innych...

Ale organizacja takiej inicjatywy też kosztuje, zabezpieczanie, koszulki, posiłki etc.

A czy my prowadzimy działalność za darmo? Przepraszam. Pan broni tego pana, nie wiem czy słusznie, ale nie pyta się pan ile mam wszystkich kosztów. Cały rok a nie jeden dzień.

Czyli pani zdaniem, wyłączenie z ruchu na kilka godzin tego odcinka, to duże straty dla was.

Dokładnie. Dla nas sobota, to tak jak dwa tygodnie pracy. Co najmniej. Prowadząc działalność gospodarczą działam na własny rachunek i własne ryzyko. Dla mnie jest to ryzyko być tutaj, jeżeli w sezonie co drugi weekend jest zamykana droga na różnego rodzaju okazje. Jest to niedopuszczalne.

To co się tutaj dzieje, że drogę ciągle zamykają.

Rajdów jest dużo, nie tylko ten jeden.

No, ale przez lokalny patriotyzm... ten jest 'ustroński'...

Ale ja nie wiem, który jest ustroński. Wszystkie są z Ustronia. Kiedyś była 'piłka na asfalcie'. Cały parking ostatni, ten okrągły był zablokowany. Na górę do 'Zbójnickiej' też nikt nie wjechał. Ja jestem za tym, żeby organizować i milion imprez ale trzeba robić to z głową, porządnie. Trzeba usiąść z gestorami. Ten pan rok wcześniej wie, kiedy jaką imprezę organizuje. Trzeba rozmawiać, na zasadzie pomóżcie mi, ja wam pomogę. Nie ma problemu, my się uzupełniamy. Ja osobiście organizatora zawodów lubię, nic do niego nie mam. Ale niech przyjdzie, się dogadamy. Fajny pomysł, wyjechać na górę. W piątek możesz organizować pół czy cały dzień, ale tak żeby ktoś nie miał rezerwacji. Sobota może być, ale tak, żeby skończył się do godziny dziesiątej. Nie ma problemu. Niech się rajd o siódmej rozpocznie. Tutaj chodzi przede wszystkim o godziny. Tutaj nie ma innej drogi, trzeba też pamiętać, że to też jest trasa ewakuacyjna.

Tour de Pologne był tutaj, wówczas droga była zablokowana.

Myśmy na tym nic nie stracili. Zarobiliśmy na samej obsłudze, która tutaj była. Był ruch taki jak w normalną sobotę.

Reasumując chodzi o pogodzenie dwóch interesów.

Dokładnie tak. My tracimy pieniądze na tych imprezach. Od tego pana klientów nie mamy. Ci ludzie, którzy przyjeżdżają nic nie kupują, mają wszystko swoje, łącznie z piciem i jedzeniem. Pozostają śmieci, toalety zapchane. Niektórzy chcą korzystać u nas z pryszniców. Często niestety dochodzi do utarczek słownych. Nikt z uczestników na Równicy nie nocuje. Z tego nikt nic nie ma, tylko ten pan. A my w tym momencie tracimy. Co roku dajemy im za darmo prąd ze schroniska. Trzeba jednak coś od siebie dać. Przede wszystkim przyjąć i porozmawiać. A nie za naszymi plecami iść do starostwa, prosić o postawienie pieczętki o wyrażeniu zgody, żeby on zrobił rajd. Kilka lat

temu mój radca prawny złożył pismo, dlaczego rano w sobotę zostaliśmy powiadomieni, że za godzinę będzie rajd. Nawet za bardzo odpowiedzi nie dostaliśmy. Pan Nowiński nie ma tutaj przy rajdzie na stałe zatrudnionych pracowników, tak jak my w schronisku. Jesteśmy oczerniani w internecie, jest to bardzo nie miłe i nie wygląda sytuacja tak jak on to przedstawia. Jeśli myśli pan, że na całej długości trasy stoi tłum ludzi i czekają aż kolarze przejadą, to pana rozczaruję. Nie ma ani jednego stworzenia, oprócz sarny i zajęcy, które uciekają.

Dziękuję za rozmowę.